

Małgorzata Chmiel

Jak rozumieją poezję religijną uczniowie klas maturalnych

Język - Szkoła - Religia 1, 47-61

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata Chmiel
Uniwersytet Gdański

JAK ROZUMIEJĄ POEZJĘ RELIGIJNĄ UCZNIOWIE KLAS MATURALNYCH

„Zbadanie zjawisk odbioru liryki w szkole jest zadaniem złożonym, wymaga wielu uzupełniających się studiów szczegółowych zróżnicowanych w metodzie, szerokich pod względem zakresu informacji”¹. Tak rozpoczyna się rozprawa Zenona Urygi na temat odbioru liryki w klasach maturalnych, wydana ponad 20 lat temu. Autor podjął się tego zadania nie tylko po to, aby ustalić mechanizmy uczniowskiego rozumienia liryki, ale także sformułował w zakończeniu wnioski metodyczne dotyczące nauczania rozumienia liryki.

Od tego czasu powstało wiele prac dotyczących problemu rozumienia tekstów literackich, ale niewiele zmieniła się szkolna rzeczywistość. Lekcje z poezji wciąż należą do mniej lubianych, widać wyraźną niechęć uczniów do podejmowania analizy utworów lirycznych (wystarczy przyrzeć się statystyce ukazującej wybory tematów maturalnych – odsetek uczniów realizujących temat 4. na tzw. starej maturze był znikomy, np. w szkole, w której pracuję, wybrało go w roku szkolnym 2004/2005 zaledwie pięć osób). Jestem przekonana, że przyczyną niechęci uczniów są po części trudności w zrozumieniu tekstu poetyckiego, ale także obawa, że nie odczytają, „co autor miał na myśli”, bo niestety, takie sposoby pracy nad poezją pokutują do dziś. Nie oznacza to jednak, że uczniowie poezją się nie interesują. Przeciwnie, istnieje ogromna rzesza młodzieży czytającej wiersze i wiersze piszącej. Przekonałam się o tym 10 lat temu, kiedy zmuszona byłam wybrać i opracować dowolny temat w związku z egzaminem na stopień specjalizacji zawodowej. Postanowiłam wówczas zanalizować twórczość własną uczniów, zbadać, jakie

¹ Z. Uryga: *Odbiór liryki w klasach maturalnych*, Kraków 1982, s. 5.

problemy interesują młodzież, jakie formy wybiera do wyrażania swoich emocji i przemyśleń. Ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że zdecydowana większość tekstów dotyczy zagadnień religijnych, a formą ekspresji były niemal wyłącznie wyznania liryczne, jak mówią uczniowie, wiersze. A więc poezja jest dla nich czymś istotnym, jest formą w jakiś sposób bliską i potrzebną. A jednak trudno skłonić uczniów, by podejmowali rozmowę o utworach lirycznych, by starali się dociekać sensów, które zamknął w językowy kształt poeta. Jest tak, jak mówi Szymborska: *Niektórzy lubią poezję (...) /czyli nie wszyscy (...)/ nie licząc szkół, gdzie się musi...* Nie lubią, ale tworzą, po cichu czytają. To właśnie skłoniło mnie do przyjrzenia się ponownie, jak uczniowie – ci najbardziej dojrzały, bo tuż przed egzaminem maturalnym – odczytują wiersze o tematyce religijnej, a więc tej, która okazała się tak istotna dla ich starszych kolegów.

Druga przyczyna miała naturę praktyczną: standardy wymagań egzaminacyjnych zakładają, że nawet uczeń zdający egzamin maturalny na poziomie podstawowym opanował umiejętność analizy i interpretacji tekstów literackich (także poetyckich), autorzy tematów teksty poetyckie wykorzystują chętnie, nie licząc się z tym, że stawiają przed uczniami niezwykle trudne zadanie.

Do badań wybrałam niewielką grupę (ok. 50 osób) uczniów klas maturalnych z Ostródy, ale uczących się w różnych szkołach i różnych klasach – matematycznych, humanistycznych, zawodowych. Wniosków więc, do których doszłam, nie można uogólniać, ale na pewno można na ich podstawie stwierdzić, z jakimi trudnościami borykają się młodzi odbiorcy poezji, a co nie sprawia im kłopotu.

Zagadnienie rozumienia tekstu ma bogatą literaturę, a prezentowanie jej wykracza poza ramy niniejszej wypowiedzi. Dla mnie zrozumieć tekst znaczy tyle, co zrekonstruować informacje wyrażone przez autora w określonej formie językowej w kontekście innych informacji językowych i pozajęzykowych², więc rozszyfrować, wytłumaczyć znaki, które ów tekst tworzą. O ile w odniesieniu do przekazów prostych zadanie nie wydaje się bardzo trudne, o tyle jeśli mamy do czynienia z tekstem literackim, a szczególnie poetyckim, sytuacja mocno się kom-

² Za: D. Kądziałowa, *Czynności rozumienia mowy. Analiza neuropsychologiczna*, Wrocław 1983.

plikuje. Czytelnik staje przed zadaniem rozszyfrowania nie tylko znaczeń dosłownych, ale także sensów wtórnych użytych przez autora znaków językowych, często oryginalnych, wcześniej niespotykanych. Ponadto uporządkowanie wersyfikacyjne tekstu także wymaga zrozumienia i interpretacji.

Badanie stopnia rozumienia tekstu jest zadaniem niełatwym przede wszystkim ze względu na niedoskonałość narzędzi. Często dziś pojawiające się testy nie przekonują mnie. Zazwyczaj polecenia dotyczą poszczególnych elementów utworu³, a przecież to właśnie wzajemne relacje tych elementów tworzą nowy świat, który czytający musi poznać i zrozumieć. Dlatego zdecydowałam się polecić uczniom napisanie rozprawki interpretacyjnej do określonego tekstu. Ta forma wypowiedzi wymaga przekształcenia danego tekstu za pomocą operacji zdaniowych⁴ aż po rekonstrukcję rzeczywistości odwzorowywanej przez cały tekst.

Jako materiał literacki wybrałam dwa wiersze: Janusza Pasierba *Ogrójec*⁵ i Jana Twardowskiego *modlitwa*⁶. Przy wyborze kierowałam się własnymi preferencjami, ale chciałam także, by uczniowie obcowali z tekstem poety, o którym przynajmniej słyszeli. Dlatego najpierw przeprowadziłam bardzo krótką ankietę, zawierającą dwa pytania: 1) Co to jest poezja religijna? 2) Jakich znasz twórców poezji religijnej? Wśród nazwisk autorów najczęściej pojawiało się nazwisko ks. Jana Twardowskiego, także ks. Janusza Pasierba, poza tym pojawiło się nazwisko ks. Mieczysława Malińskiego, Wacława Oszajcy, Anny Kamińskiej (jednostkowe odpowiedzi). Co ciekawe, uczniowie nie wspominali o autorach minionych epok, a przecież z poezją religijną mieli do czynienia przez cały czas trwania nauki w szkole średniej. Może to oznaczać, że właśnie współczesna poezja religijna jest dla młodzieży najbardziej czytelna.

Odpowiedzi na pytanie pierwsze nie zaskoczyły oryginalnością. Najczęściej odpowiadano, że są to wiersze o Bogu, wiersze wyrażające przeżycia religijne, rodzaj modlitwy.

³ Por. G. Szyling, *O przydatności dydaktycznej testowego sprawdzania umiejętności analizy i interpretacji awangardowego utworu poetyckiego*, [w:] „Język Polski w Szkole Średniej”, R. XIV, nr 3, Kielce 2003, s. 46-67.

⁴ Za: M. Kreutz, *Rozumienie tekstów. Badania psychologiczne*, Warszawa 1968; R. Pawłowska, *Lingwistyczna teoria nauki czytania*, Gdańsk 1993.

⁵ J. Pasierb, *Wiersze religijne*, Warszawa 1983.

⁶ J. Twardowski, *Rachunek dla dorosłego*, Warszawa 1982.

Zadaniem uczniów, jak wcześniej wspomniałam, było napisanie rozprawki interpretacyjnej. Uczniowie, pracując nad tekstami, zmuszeni byli do wykorzystania wiedzy własnej, zwłaszcza dotyczącej znajomości Biblii. Badani pracowali w domu. Ponieważ nie groziły im słabe oceny, zadanie nie było obowiązkowe, sądzę, że pracowali samodzielnie. Nie pozostawiłam piszących całkowicie bez pomocy. Każdy uczeń sam wybierał wiersz, który miał być przedmiotem analizy, a ja do każdego wiersza przygotowałam zadania, które miały w tej analizie pomóc. Analiza prac uczniowskich pozwoliła mi sprawdzić, w jakim stopniu badani odkryli ideę tekstu poetyckiego. Prace te są bogatym źródłem wiedzy o języku uczniów, o poziomie ich sprawności jako nadawców. Jednak pod tym kątem ich nie analizuję. Prezentuję jedynie aspekt dotyczący rozumienia.

Pierwsza grupa analizowała wiersz Janusza Pasierba *Ogrójec*. Ponieważ jestem przekonana, że do zrozumienia tekstu konieczne jest wielokrotne z nim obcowanie, zadania przygotowane przeze mnie tego wymagały. Po uważnym przeczytaniu utworu (zad. 1) uczniowie musieli policzyć zwrotki, wersy, ilość sylab w wersach, zdania (zad. 2). Wymagało to wielokrotnego odczytywania utworu i to w różny sposób.

Tytuł może być kluczem do zrozumienia utworu, więc trzecie zadanie nakazywało przypomnienie zdarzeń opisanych w Biblii (uczniowie mieli sami odszukać stosowne fragmenty). Kolejne trzy zadania (4, 5, 6) wymagały obserwacji i analizy form językowych i pozwalały – tak sądzę – na odkrycie najważniejszych treści zawartych w wierszu. Ostatnie polecenie dotyczyło formy, jaką ma przybrać wypowiedź ucznia.

Zanim przedstawię wyniki pracy uczniów, chciałabym poświęcić chwilę uwagi tekstowi Janusza Pasierba. Oczywiście, nie przygotowałam żadnego modelu odpowiedzi, ale świat, który stworzył poeta, musiał stać się zrozumiały również dla mnie.

Wiersz *Ogrójec* to poetycki zapis refleksji, jakie mogły nawiedzić Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym, gdy modlił się, czekając na spełnienie woli Ojca. Ewangelisci opisali tę noc bardzo szczegółowo (Mt 26, 36-46; Mk 14, 32-42; Łk 22, 39-46, J 18, 1-10), dokładnie odtworzyli zdarzenia, jakie się tam rozegrały, a poeta wzbogacił te relacje, dokonując swoistej ich interpretacji. Chrystus, bo on jest podmiotem lirycznym wiersza, podsumowuje swoją dotychczasową działalność i zapowiada, co zdarzy się tej niezwykłej nocy. Doskonale posłużył temu zabieg polegający na uży-

ciu czasowników w czasie przeszłym i przyszłym: *Już objawilem im Boga (...) Jeszcze objawię im człowieka (...)*. Paralelny układ pierwszej strofy, zastosowanie czasowników w formie dokonanej oraz użycie modulantów *już, jeszcze* podkreślają dobitnie rozdzielną etapów, o jakich mówi bohater. Zaimek *im* dotyczy oczywiście towarzyszących Mu uczniów, ale Chrystus myślał zapewne o wszystkich, którzy kiedykolwiek poznają Jego dzieje. Objawienie Boga dokonało się *w blasku i mocy*. Być może chodzi tu o najbardziej spektakularny moment – przemienienie na Górze Tabor, sugerować może to ów blask (wszyscy ewangelisti, prócz Jana, podkreślają, że szaty Jezusa stały się wówczas lśniące), ale moc swoją ujawniał Chrystus wielokrotnie, czyniąc cuda, których świadkami było wiele ludzi.

Czas najbliższej nocy ma być wykorzystany na pokazanie, że Jezus to także człowiek. *Blask i moc* kontrastują z *nocą* równie mocno, jak *Bóg z człowiekiem*. Ciekawa jest użyta tu konstrukcja składniowa: *objawię im człowieka, nie objawię, że jestem człowiekiem*. Chrystus zamierza pokazać, co to znaczy być człowiekiem w ogóle.

Dalsze zwrotki odtwarzają w zasadzie zdarzenia opisane w Ewangeliach, ale w świetle pierwszej zdarzenia te nabierają innych wymiarów, stają się szczególnie ważne. Być człowiekiem to znaczy doświadczać samotności i wyobcowania, czuć obojętność świata, a nawet jego wrogość. Pasierb pisze o *obojętności oliwek, nieruchomości światła i cieni*. Światło i cień nie zmieniają swego położenia tylko wtedy, gdy nie ma żadnego ruchu, znaku życia; obojętne mogą być istoty myślące, tu są to oliwki. Personifikacja ta wzmaga poczucie wyobcowania człowieka, który doświadcza takiej obojętności.

Być człowiekiem to *nabierać sił/leżąc twarzą przytuloną do ziemi*. Pokora nie jest ulubioną postawą ludzi, ale tylko pełne zawierzenie, poddanie się woli Boga może dać siły do znoszenia ludzkiej kondycji.

Być człowiekiem to wołać do Boga i słuchać Jego milczenia, a więc czuć się odrzuconym, mało tego, to *zobaczyć zimny blask kielicha*. Poeta nawiązuje do słów wypowiedzianych przez Chrystusa w Ogrójcu: „Ojczyście mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich. Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty [niech się stanie]”⁷. Kielich wysyła zimny blask, to

⁷ Mt 26, 39, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2000, s. 1322.

znak, że przeznaczenie się dokona bez względu na ogrom lęku człowieka.

Być człowiekiem to w końcu także być *żebrakiem*. Ta prawda nazwana jest *ostatnią prawdą, najwstydlivszą z tajemnic człowieka*. Poświęca jej poeta aż dwie zwrotki. Żebrakiem nazywa Chrystus siebie – zapowiada, że będzie trzy razy budził towarzyszy, którzy nie wytrzymają trudów czekania, bo będzie nim targał lęk (*serce bijące o żebra* – to świetna peryfraza pojęcia strach, powstała przez przywołanie typowych dla tej emocji objawów fizycznych, występujących przy dużym nasileniu lęku), będzie błagał o obecność innych, by ten lęk pokonać. Zapowiada Chrystus, że potrzeba bliskości drugiego człowieka nigdy nie ustanie, nawet w obliczu śmierci, a może przede wszystkim wówczas. Słowo *żebrak* umieszczone zostało w osobnym wersie, ono właśnie najlepiej charakteryzuje człowieka.

Wiersz, choć smutny i poruszający, ma spokojny nastrój, który zbudowany został dzięki pewnemu rytmizowaniu wypowiedzi – tekst dzieli się na czterowersowe strofy o dość zbliżonej liczbie zestrojów akcentowych w wersach (2–4). Rytm, zwłaszcza w pierwszych trzech zwrotkach, dodatkowo podkreślają rymy żeńskie wiążące ze sobą drugi i czwarty wers każdej strofy.

Jak poradzili sobie ze zrozumieniem omówionego (z konieczności pobieżnie) utworu uczniowie? Nie znalazłam prac, które ujawniłyby całkowite niezrozumienie tekstu. Nawet wypowiedź PS1 będąca niemal w całości odtworzeniem treści kolejnych zwrotek zawiera kilka uwag o charakterze komentarza. Wszyscy piszący poprawnie zinterpretowali tytuł wiersza. Większość zauważyła po prostu, że utwór dotyczy modlitwy Jezusa w Ogrójcu opisaney w *Biblii* (np. DF2 pisze: *Sam tytuł zaczerpnięty jest z Biblii. Ogrójec jest miejscem, w którym modlił się Jezus, MW3: Jak sam tytuł wskazuje, wiersz będzie nawiązywał do Biblii*). Inni starali się podać dokładne miejsca, w których jest mowa o Ogrójcu: MD13 wymienia Ewangelie wg św. Marka i wg św. Mateusza, podaje też dokładne numery wersów; BJ5 odwołuje się do Ewangelii św. Marka; PS10 – do Ewangelii św. Mateusza; dwie osoby – RW16 i MG4 zauważają, że modlitwa w Ogrójcu opisana jest we wszystkich czterech Ewangeliach, RW16 podaje dokładne numery wersów.

Ogrójec nazywany jest przez uczniów różnie: *Getsemani* AZ6, *Góra Oliwna* RW16, *Ogród Oliwny* RW16, MO15, PS1, DF2, MW3, MG4,

BJ5, zawsze jednak jest identyfikowany poprawnie – jako miejsce ważnej i trudnej modlitwy Chrystusa.

Niewielki problem pojawia się przy odkryciu, kim jest podmiot liryczny. Dwie osoby uznają, że nadawcą nie jest Chrystus. Dla BJ5 i MG4 jest to Bóg (Ojciec), który – jak pisze uczennica – *mówiąc o Bogu, ma na myśli swego syna Jezusa Chrystusa*, a dla RK12 *może to być człowiek cierpiący, jednak (...) można w nim odnaleźć samego Chrystusa*.

Zazwyczaj po zidentyfikowaniu podmiotu lirycznego uczniowie starają się wskazać odbiorcę tekstu. Dla zdecydowanej większości jest on oczywisty, ale i tu zdarzają się potknięcia. Obok ogólnych sformułowań, że tekst jest skierowany *do nas*, mamy niewłaściwe wyjaśnienie znaczenia zaimka *im* (w tekście odnosi się on do apostołów), który np. KS8 czy MS17 uznaje za określenie *wszystkich ludzi*.

Uczniowie zauważają zastosowany przez autora chwyt polegający na użyciu w pierwszej zwrotce czasownika w czasie przeszłym, a w pozostałych w czasie przyszłym. Interpretacja tego zabiegu (jeśli się pojawia) jest poprawna.

Blask i moc, o których mowa w drugim wersie, to dla piszących liczne cuda, których dokonywał Chrystus, niektórzy przypominają wskrzeszenie Łazarza, cud w Kanie Galilejskiej. Jedynie MG4 dostrzega w tym wersie nawiązanie do przemienienia na Górze Tabor.

Uczniowie rozumieją też, co kryje się pod słowami *jeszcze objawię im człowieka dzisiejszej nocy*. Wprawdzie nikt nie zauważył wszystkich możliwych do odczytania prawd o naturze człowieka, ale dostrzegli uczniowie, że wielką wartością i źródłem siły jest modlitwa, poprawnie zinterpretowano wers *leżąc twarzą przytuloną do ziemi* jako obraz pokornej postawy modlącego się (np. MD13, TW14, MO15). Część zauważa, że doświadczeniem Boga-człowieka, a więc każdego człowieka, jest czasem milczenie Boga (np. MD5, TW14, AZ6, BJ5). Kilka osób jako komentarz przywołuje słowa wypowiedziane przez Jezusa w Ogrójcu: *Jeśli możliwe...*, ale tylko nieliczni sięgają do *Biblii*. Niewiele jest w pracach uwag dotyczących owego milczenia Boga, sądzić jednak można, że moment ten jest właściwie zrozumiany, zwłaszcza że jest to najczęściej punkt wyjścia do rozważań o samotności i lęku przed nią. Wszyscy piszący zauważyli, że największym utrapieniem podmiotu lirycznego było poczucie opuszczenia. Wprawdzie nie każdy poradził sobie ze zinterpretowaniem ostatniej zwrotki, ale wszyscy próbowali. Badani piszą o apostołach, którzy zasnęli,

czekając na Jezusa (RW16, MS17, MD13, PS10...), jedni odwołują się do konkretnych fragmentów *Biblii*, inni po prostu przypominają, że Jezus nie poszedł do Ogrójca sam. Zdarzają się interpretacje zaskakujące. BJ5 próbuje rozszyfrować znaczenie ostatniej zwrotki, (słowa *trzy razy obudzę śpiących sercem bijącym o żebra*), jako metaforę mówiącą o ludziach pogrążonych w grzechu (śpiący) którzy boją się swojej grzeszności (serce bijące o żebra to wyraz strachu). Także milczenie Boga ta właśnie uczennica traktuje jako Boską formę wychowywania człowieka grzesznego. RK12 także dokonuje zniekształcenia tekstu biblijnego i pisze, że z Chrystusem byli towarzysze, którzy mieli z nim czuć aż do śmierci.

Kłopotliwym wyrazem dla uczniów jest słowo *żebrak*. Badani rozumieją, że człowiek, także Chrystus-człowiek, potrzebuje obecności innych ludzi, zwłaszcza w trudnych momentach życia, ale nie widzą w tym fakcie związku z żebrakiem. Część pomija tę metaforę, nie wyjaśnia jej, inni próbują, raczej z marnym skutkiem. DF2 sądzi, że *żebrakiem staje się człowiek wtedy, gdy wokół siebie nie ma żadnej osoby, która mogłaby go pocieszyć*, a więc zrównuje znaczenie wyrazu *żebrak* z pojęciem *potrzebujący, biedny*. MG4 zupełnie niezrozumiale interpretuje ostatnią zwrotkę jako *wezwanie Ojca Niebieskiego*. Dla PS10 *żebrak* to odrębna osoba, a Chrystus wzywa do modlitwy z *żebrakiem*. Właściwie tylko MD13 i MO15 zauważają, że *żebrak* to nie kto inny tylko proszący, błagający Chrystus: *Musiał budzić ich 3 razy. Nie chciał być sam. Bóg nie mógł się bać. Bał się człowiek. Prosił (...) nie żądał, błagał niczym żebrak...* Ten uczeń także nie dostrzegł towarzyszącego tej części wypowiedzi uczucia upokorzenia.

Są też inne fragmenty tekstu, które uczniowie pomijają. Nie wiedzą, jak rozumieć wyrażenie o milczeniu oliwek i zimnym blasku kielicha. TW14 odczytuje to jako znak, że świat będzie obojętny wobec cierpienia, nawet wielkiego, podobnie RK12. Dla MW3 słowa *zobaczą zimny blask kielicha* są zapowiedzią śmierci, a MG4 uważa, że *jest to metafora obaw ludzkich, a wzmianka o aniele sugeruje, że Bóg człowieka nie opuści*.

Inne błędy to uznanie, że wiersz mówi o pojmaniu Jezusa, a milczenie Boga ma miejsce, gdy Chrystus umiera na krzyżu (przywołane są słowa *Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił*). W tej samej pracy AD9 uczennica pisze, że kielich, o którym mowa, to kielich z octem, który podano Jezusowi, gdy wisiał na krzyżu.

Należy jednak stwierdzić, że większość uczniów analizujących wiersz ks. Pasierba zrozumiała najważniejsze jego przesłanie, choć nie odczytała wszystkich zawartych w nim sensów. W zakończeniach prac zazwyczaj pojawia się próba podsumowania. Uczniowie piszą, że wiersz uczy ufności, pokazuje, że człowiek powinien czerpać otuchę z historii Chrystusa, Bo On przeżywał to samo, co ludzie, więc ich rozumie, a ludzie mogą i powinni Go naśladować, że wiersz uczy, jak wielka jest siła modlitwy oraz że każdemu człowiekowi potrzebny jest drugi człowiek.

Prawdziwe zrozumienie tekstu dokonuje się wówczas, gdy czytający potrafi dokładnie odtworzyć rzeczywistość ukazaną w utworze. W wypadku wiersza Pasierba tak się nie stało, ale należy wziąć pod uwagę, że uczniowie pracowali samodzielnie, i sędzę, że nie korzystali z tzw. „opracowań”, współczesne wiersze religijne nie były na lekcjach analizowane, w tej sytuacji stopień zrozumienia utworu uważam za dość wysoki.

Nie poddaję analizie języka, jakim posługują się badani, a jest on daleki od poprawności, ale to osobne zagadnienie.

Młodzież pracująca z wierszem ks. Jana Twardowskiego *modlitwa* także otrzymała wskazówki do analizy. Uczniowie powinni byli wiersz kilkakrotnie odczytać (zad. 1 i 2), przyjrzeć się ukształtowaniu wersyfikacyjnemu i składniowemu tekstu (zad. 2), odkryć sytuację mówienia poprzez analizę form językowych (zad. 4), przywołać wiedzę spoza utworu, z *Biblii* (zad. 4), z doświadczenia lub słownika (zad. 5). Język ks. Jana Twardowskiego obfituje w wyrażenia oryginalne, nietypowe, a przez to może trudniejsze do zrozumienia, na nie właśnie zwracam uwagę uczniów w zad. 7.

Wiersz Twardowskiego *modlitwa* jest nią w istocie. W pierwszej chwili nasuwa skojarzenie z litanią – wszystkie wersy pierwszej zwrotki zaczynają się zaimkiem *który, któryś* – jednak jest to jedyne podobieństwo do litanii. Wiersz w istocie jest prośbą, w której podmiot liryczny bardzo dużo miejsca poświęca przygotowaniu Boga do wysłuchania owej prośby. W dziesięciu wersach zwraca się do Niego, nazywając Go rozmaitymi imionami. Wyłania się stąd niezwykle bogaty obraz Boga – odbiorcy modlitwy. Przede wszystkim jest to Bóg wieczny. Ciekawie wykorzystuje Twardowski czasowniki w czasie przeszłym i teraźniejszym w żaden szczególny sposób nieuporządkowane: *któryś się modlił, który masz więcej niż pięć ran*. O panowaniu Boga nad czasem świadczy też wers *odłaniaz czas jak piękno*, kierujący uwagę czytelnika do Księgi Rodzaju.

Bóg w wierszu Twardowskiego jest miłosierny – pięknie wyraża to metafora *któryś rozgrzeszył Magdalenę nie słuchając jej grzechów tylko łez*, a także końcowy wers pierwszej zwrotki *który się nie gniewasz na ceremonie niewiary*. Słowo *nie gniewasz się* w odniesieniu do Boga zmniejsza dystans, czyni Go bliskim, ludzkim. Bóg jest tajemnicą – *któryś nie tłumaczył do końca cierpienia* – ale nie tylko w tym ona się kryje. W wersie szóstym nazwany jest tym, który widział w Betlejem trzech monarchów. Magdalenę rozgrzeszył Chrystus, do niego też przybyli trzej królowie. W tym wersie odkrył Twardowski tajemnicę Boga wcielonego. Człowiek nie mógł pamiętać zdarzenia z niemowlęctwa, ale Bóg – tak.

Jest to też Bóg, który pokazuje człowiekowi, na czym polega prawdziwa modlitwa. Wykorzystany został do tego paradoks *któryś modlił się bo było Ci za ciasno w pacierzu*, a więc nie o odmawianie modlitw chodzi. Potwierdza to ostatni wers pierwszej strofy – *który nie gniewasz się na ceremonie niewiary*, a także zabawne pozornie wyrażenie *który rozgadany kaznodziejom kładziesz do ust gąbkę ciszy*. Modlitwa Boga-człowieka to trwanie w ciszy, życie w świętości, a nie puste słowa.

Z tej części wiersza wyłania się też postać przeciętnego człowieka wierzącego i obraz jego religijnych zachowań. Smutny i żaloszny to obraz. Wprawdzie jak trzech monarchowie oddaje on Bogu hołd, ale jak i u nich wiele w tym hołdzie strachu – przecież leżą na ziemi *jak trzy złote placki*. Człowiek nie pojmuje Boga, nie ogarnia jego dobroci, nie dostrzega zwyczajności. Swą niepewność ubiera w formuły – *ciasne pacierze, ceremonie niewiary*. Próbuje też swą niepewność „zagadać”, najlepiej czynią to uczeni w piśmie – kaznodzieje.

W takim świecie porusza się podmiot liryczny wiersza. On jednak wie, jaki Bóg jest naprawdę i w Nim szuka ostoji, pomocy. Druga strofa jest krótka, zaledwie trzywersowa. Jest bezpośrednią prośbą o *kryjówkę w cienkim kąciku Twych ludzkich rąk/ przed zgrają formuł*. O ile zabawne, choć jak na modlitwę dość niezwykle sformułowanie *zgraja formuł* jest jasne, wyraźnie łączy się z *ceremoniami niewiary* czy *ciasnym pacierzem*, o tyle miejsce kryjówki potrzebnej podmiotowi lirycznemu nie jest już tak oczywiste. W postaci Boga, jaki wyłania się z tego wiersza, wyraźnie podkreślone zostało Jego człowieczeństwo. Może więc chodzi o możliwość odkrycia Boga w drugim człowieku, o prawdziwe spotkanie, nie poprzez święte formuły, nie poprzez pacierz, ale przez dostrzeże-

nie w innym obrazu Boga, a więc Boga samego, a może bohater wiersza przypomina, że jeśli trudno jest z ufnością zwrócić się do Boga, którego nie możemy sobie wyobrazić, to przecież zawsze można skierować swe myśli ku Bogu – człowiekowi – Chrystusowi.

Zrozumienie wiersza wymaga od czytającego odkrycia subtelnej ironii, z jaką podmiot liryczny wypowiada się o praktykach religijnych, ironii wypływającej właśnie ze stosowania niekonwencjonalnych sposobów mówienia o rzeczach wielkich, ze zderzenia języka codziennego, nawet potocznego, z podniosłym tematem.

Wiersz ks. Twardowskiego opracowało dwadzieścia sześć osób. Dwie ograniczyły się do wykonania poleceń mających pomóc w napisaniu rozprawki interpretacyjnej. Te niepełne prace są jednak także źródłem wiedzy o poziomie rozumienia czytanego tekstu.

Podobnie jak w odniesieniu do utworu Pasierba, nie znalazłam wypowiedzi, które ujawniałyby zupełną ignorancję czytających. Niewiele też (bo dwie) prac było wyrazem wnikliwego i głębokiego zrozumienia tekstu. Wszyscy piszący zauważyli, że wiersz ma formę modlitwy błagalnej. Uzasadniali to, odwołując się do tytułu oraz czasownika *proszę* ujawniającego postawę podmiotu lirycznego. Zdecydowana większość utożsamiała ów podmiot liryczny z autorem, powołując się na fakt, iż jest on kapłanem. Kilka osób zauważyło, że nadawcą może być każdy wierzący.

Wszyscy dostrzegli, że w pierwszej części wiersza wskazany został adresat wypowiedzi. Dla dużej grupy był to Chrystus (*Jezus, Pan Jezus*), co uzasadniano tym, że przywołane zostały zdarzenia z Jego życia. Obok takiej interpretacji pojawiają się sformułowania *Bóg w osobie Chrystusa* (AC30, MD18) oraz stwierdzenie, że adresatem jest *Bóg* (MM37), *Ojciec* (OG31, EG23), *Stwórca* (AL24, X25), *Pan* (AS32), *Bóg obserwator świata* (MC29), *Bóg – wspaniały ojciec* (AK35). Uczniowie nie potrafili zauważyć (poza BD38, AB42), że podmiot liryczny podkreśla dwoistość natury Chrystusa – mówi o Nim jako o Bogu i jako o człowieku. Nikt nie zwrócił uwagi na użycie czasowników w czasie przeszłym i teraźniejszym, nikt też nie zastanowił się nad paradoksem zawartym w wersie szóstym. Jednak badani zdają się przeczuwać skomplikowaną naturę adresata, choć nie potrafią jej dokładnie opisać. Najbliższe prawdy jest sformułowanie *Bóg w osobie Chrystusa*. Nie zostało ono jednak wyjaśnione, w dalszej części pracy słowo *Chrystus* bywa używane zamiennie z *Bóg*.

Uwagę wszystkich uczniów zwróciła konstrukcja pierwszej zwrotki. Wskazywano na zastosowanie apostrofy, na litanijny charakter (*podobna do litanii, jest to litania*). Wszyscy też dostrzegli, że z tej części wyłania się obraz adresata, który z lepszym lub gorszym skutkiem odtwarzano. Przede wszystkim powoływano się na wydarzenia, do których nawiązuje podmiot liryczny. Niektórzy (np. BW22, OG31) po prostu przepisali fragmenty wiersza, niczego nie wyjaśniając. Pozostali starali się tłumaczyć, jaka wiedza o Bogu-Chryście wynika z odwoływania się do tych, a nie innych treści biblijnych. Należy stwierdzić, że nie popełniono wielu błędów. Zdarzenie z Marią Magdaleną (niektórzy opowiadali całą historię, np. DN28, MD18, AL24, KP40) interpretowane jest jako wyraz miłosierdzia Boga, Jego dobroci i mądrości. Uczniowie piszą, że najważniejszy był żal, że Jezus *był wrażliwy na skruchę* (MK20), że *dla Boga liczyły się łzy, czyli żal, ból, a nie błędy* (X25). Obok takich, może nieco uproszczonych, ale prawdziwych wypowiedzi mamy wyraźne znaki niezrozumienia przypowieści o Magdalenie. AK35 uważa, że *Bóg nie zwraca uwagi na nasze grzechy*, a DN28 stwierdza: *Kościół katolicki uczy nas, że warunkiem odpuszczenia grzechów jest wypowiedzenie ich przed spowiednikiem, a nie o to chodzi. Tu znowu podmiot liryczny pragnie udowodnić, że forma jest mało istotna*. Także uznanie, że Bóg jest tolerancyjny, bez wyjaśnienia, co to znaczy, budzi wątpliwości.

Uczniowie nie mieli dużego kłopotu ze zinterpretowaniem sformułowania *który masz więcej niż pięć ran*. Prawie wszyscy odwołali się do powszechnie wykorzystywanej metafory (obecnej np. w pieśniach kościelnych) o grzechach jako ranach zadawanych Chrystusowi. Ciekawie zinterpretował ten fragment BO38, który pisze: *Jest to nawiązanie do ran Jezusa odniesionych na krzyżu: przekłute ręce i nogi oraz przebity bok. Ale to nie wszystko! Jezus miał znacznie więcej ran. Ale nie o same rany tu chodzi. Moim zdaniem chodzi o poznanie Boga, o stopień tego poznania. Wielu wydaje się, że już tego dokonali, że potrafią Boga dokładnie opisać, ze wszystkimi szczegółami. Nie ma On już przed nimi żadnych tajemnic. Tymczasem poeta porównuje ich stan wiedzy o Bogu do wiedzy o pięciu ranach Jezusa. To ważna wiedza, ale jakże niewielka*.

Nikt też nie miał wątpliwości, że *trzy złote placki* to trzej królowie, którzy przybyli z pokłonem do Betlejem, ale choć uczniów niepokoiło dość niezwykle porównanie, nie potrafili często wyjaśnić jego znaczenia.

Ograniczali się do przywołania zdarzenia lub zaznaczenia, że porównanie pokazuje potęgę Boga (SB21), małą wartość dóbr materialnych dla Niego (MM26).

Więcej kłopotów sprawiły pozostałe wersy. Należy zaznaczyć, że uczniowski sposób radzenia sobie z tym, czego się nie rozumie, polega po prostu na omijaniu rzeczy niejasnych i dlatego w wielu pracach nie ma odniesienia do wersów 1, 3, 4, 5, 9. Część jednak postanowiła zmierzyć się z refleksją poety.

Fragment *któryś się modlił bo było ci za ciasno w pacierzu* próbuje wyjaśnić sześć osób. Uczniowie KZ27, X25, KP40, AC30 uznali, że jest on protestem przeciwko schematycznym modlitwom, ujawnia, że Chrystus pragnie modlitwy żywej, spontanicznej. Dla SB21 wers ten znaczy tyle, że Chrystusowi *nie wystarczyło być wychwalanym przez ludzi w modlitwach i dlatego zstąpił na ziemię*. Tłumaczenie to raczej trudno przyjąć, podobnie jak refleksje KP43, który ujawnia swoją ignorancję, pisząc: *Pan Jezus, kiedy pragnął przebaczenia, modlił się do swego ojca*.

Problemem okazało się zrozumienie wyrażenia *który odkrywasz czas jako piękno*. Tylko kilka osób zatrzymało się przy tym sformułowaniu. Przytaczam ciekawsze myśli. Dla X25 poeta w ten sposób *pokazuje ogrom czasu panowania Boga (...) widzimy, że Bóg był od zawsze*. MM26 uważa, że w ten sposób wyrażona jest prawda, iż wpływ czasu nie jest straszny, gdy się jest blisko Boga, a KP40 sądzi, że odkrywanie czasu jako piękna to metafora życia Jezusa, który nie powiedział ludziom od razu, po co pojawił się na ziemi, ale powoli odkrywał swoją misję.

Często opuszczany był także przy interpretacji wers *któryś nie tłumaczył do końca cierpienia*. BO38 bardzo prosto (i logicznie) zauważa, że choć Chrystus wiele mówił o cierpieniu, nie tłumaczył go do końca, bo człowiek nie jest w stanie objąć wszystkiego rozumem, podobnie KP40, AC30, MM26.

Jan Twardowski w rozbudowanej apostrofie do Chrystusa, niejako przy okazji, zamieszcza dość szczegółowy wizerunek przeciętnej religijności. Wprawdzie badani uczniowie nie omawiają tego zagadnienia osobno, jednak dostrzegają jego obecność. W pracach można znaleźć próby wyjaśnienia sformułowania *wygadanym kaznodziejom kładziesz do ust gąbkę ciszy*. Najczęściej interpretowane ono jest jako ocena nudnych, bezmyślnych kazań (MM37, AC32), ale także (SB21) jako metafora mądrości

Jezusa – odniesienie do spotkania z uczonymi w świątyni, których młody Jezus niezwykle zadziwił, czy wreszcie, jak zauważa BO38, jako sposób na podkreślenie wartości ciszy, w której można usłyszeć Boga. Obok tych, może niewyczerpujących, ale logicznych interpretacji ten właśnie wers bywa rozumiany całkowicie opacznie – jako krytyka Kościoła katolickiego (AK35), czy obraz ludzi głoszących fałszywe świadectwa (X25). Cztery osoby uznały, że Twardowski podejmuje w swoim utworze problematykę społeczną, pisze o zniewoleniu czasów komunizmu i stanu wojennego (AC30, RK 36).

Jak więc widać, obraz Chrystusa ukazanego przez Jana Twardowskiego udało się uczniom dość dobrze odczytać. Większym problemem okazało się wyjaśnienie, o co prosi podmiot liryczny. Wszyscy zauważyli, że pragnie się on ukryć, ale nie zawsze wiedzieli, gdzie (*w kąciku Twych ludzkich rąk*) i przed czym (*zgrają formuł*). Ta ostatnia metafora bywała odczytywana rozmaicie: jako źle funkcjonujący Kościół (AK53), *codzienne życie, rzeczywistość cywilizacyjna* (X25), pokusy współczesnego świata (PK43), zepsucie świata (MK20),

Niewielu uczniów starało się wyjaśnić, co kryje się pod wyrażeniem *w cienkim kąciku Twych ludzkich rąk*. Uczniowie skupili się na słowie *kryjówka*. KP40 pisze, że jest to metafora spokoju, RK36 niejasno stwierdza, że *nawet najmniejsza kryjówka uczyni z podmiotu lirycznego człowieka*. AP33 na wyjaśnienie jednej metafory używa innej: *Podmiot liryczny chce zatopić się w Chrystusie*, podobnie czyni MK20, który pisze o *schowaniu się pod skrzydła Boga*. Należy zauważyć, że ostatnie wypowiedzi są bliskie prawdy, choć niepełne.

Najbliższy właściwego odczytania idei wiersza jest BO38, który pisze: *Wydaje się, że podmiot liryczny chce uciec od kultu Jezusa jako Boga. Widzi, że ludzie uczynili Jezusa-Boga kimś odległym, że nie potrafią się do Niego należycie modlić. Twardowski sądzi, że Jezus-człowiek jest kimś znacznie łatwiejszym do poznania dla współczesnych wierzących*.

Wiersze Jana Twardowskiego cieszą się popularnością wśród uczniów, wśród badanych także więcej osób wybrało utwór tego poety. Urzeka on młodych swoim ciepłem, niezwykłym językiem (w rozprawkach sporo miejsca poświęcają uczniowie na zachwyt niecodziennym, potocznym – jak piszą – językiem poety), ale prawdziwie pełne zrozumienie tej poezji okazuje się niełatwe.

Wnioski:

1. Badani uczniowie chętnie podjęli się zanalizowania i zinterpretowania wybranego wiersza (czas nie był dogodny, brak było zwyczajowej motywacji), co może wskazywać, że właśnie typ utworu był dla nich zachętą.

2. Odczytali podstawowe sensy omawianych tekstów, wykorzystując właściwe konteksty. Część piszących zadała sobie trud sięgnięcia do *Biblii*, inni pamiętali i dość poprawnie wykorzystywali stosowne fragmenty *Biblii*. Błędy oczywiście wystąpiły, ale niewiele było rażących, tzn. całkowicie zniekształcających ideę utworu, choć interpretacje uczniowskie nie były pełne, a uczniowie pomijali pewne fragmenty, jeśli były one dla nich zbyt trudne.

3. Problemem, na który należy wskazać, jest słaba umiejętność opisywania znaczeń struktur językowych. Uczniowie są nieporadni w sposobie opisu, nawet jeśli rozumieją znaczenie określonej struktury (zastępowanie jednej metafory inną).

4. Widać pewne stereotypy w sposobie pracy nad tekstem poetyckim. Najlepszym przykładem może być odniesienie wiersza Twardowskiego do czasów PRL. Ciągłe pokutuje też przekonanie, że wiersz składa się z „treści” i „formy”. (tak skomplikowana jest część prac). Muszę tu jednak nadmienić, że także w tym zakresie nastąpiła pewna poprawa.

5. Bardzo duży problem sprawia uczniom ukształtowanie wersyfikacyjne utworu. Ponieważ w poleceniach pomocniczych znalazło się takie, które zachęcało do przyjrzenia się tej stronie tekstów, uczniowie zrobili to, ale nie umieli sformułować żadnych wniosków, po prostu zostały niczemu niesłużące wyliczenia.

Cieszy fakt, że młodzież czyta poezję. Teraz od nauczyciela zależy, czy potrafi rozwinąć te zainteresowania, dać młodym ludziom właściwe narzędzie do pracy z tekstem poetyckim.